

Krystyna Zamiara

Między filozofią nauki a historią nauki. Współczesne kontrowersje

Chciałabym dołączyć swój głos do toczących się już od dłuższego czasu w filozofii nauki dyskusji, podnoszących problem statusu i roli refleksji epistemologicznej, stosunku epistemologii do nauki itd. Jak wiadomo, w jej ramach krytykuje się ostro tradycyjnie pojętą epistemologię i klasyczną metodologię nauk. Krytyka prowadzona jest z bardzo różnych pozycji, m.in. przez przedstawicieli tzw. uhistorycznionej filozofii nauki, „mocnego programu” w socjologii wiedzy, Szkoły Frankfurckiej, a także neopragmatyzmu i postmodernizmu. Jest zróżnicowana w swym radykalizmie, wykracza też niekiedy poza epistemologię, godząc w naukę samą (ten ostatni wątek zostanie tu pominięty).

Jeden z głównych zarzutów głosi, że (tradycyjna) epistemologia sytuuje się logicznie przed nauką, w pozycji preskryptora zasad, norm i reguł postępowania, które w nauce winny być respektowane. W jego świetle tego rodzaju teoria poznania naukowego ma czysto normatywny charakter, nie uwzględnia tego, co dzieje się w realnej nauce. W efekcie formułowane przez nią zasady racjonalności poznania naukowego są arbitralne, ahistoryczne, nie przystające do zmiennych celów i reguł postępowania badawczego charakteryzujących naukę na różnych etapach jej historycznego rozwoju. Implikują one obraz nauki jako dziedziny autonomicznej, rządzącej się specyficznymi tylko dla niej, niezmiennymi zasadami racjonalności, gwarantującymi prawomocność poznawczą wiedzy (określaną jako prawdziwość twierdzeń naukowych — rozumianą klasycznie lub pochodnie). Jest to obraz fałszywy z wielu powodów. Między innymi dlatego, że — jak wynika z badań nad dziejami nauki — zasady, jakimi kierują się w swym postępowaniu badawczym uczeni, są inne niż te, które podają neopozytywistyczne i hipotetystyczne teorie poznania naukowego. Co więcej, nie są one stałe, przeciwnie — w różnych okresach rozwoju nauki były respektowane różne zespoły norm i dyrektyw poznawczych. Ponadto, postępowanie badawcze nie jest w całości racjonalnym przedsięwzięciem, regulowanym jakimiś zasadami racjonalności, przeciwnie — często ma znamiona irracjonalności, choć po czasie stwierdzamy przyrost wiedzy. Nauka nie jest też w żadnym razie autonomiczna — pozostaje w licz-

nych związkach z innymi dziedzinami kultury i sferami życia społecznego. Powiązania te w sposób istotny określają zarówno sam proces poznania naukowego, jak i jego produkt, tj. wiedzę.

Krytyka operująca tego typu zarzutami powołuje się na realną naukę w celu zdyskredytowania tradycyjnej epistemologii i metodologii nauk. Jej podstawę stanowią wyniki analiz dziejów nauki (pomijam tu kwestię metodologiczną, czy tego rodzaju empiryczne dane mogą podważyć normatywne lub normatywno-opisowe twierdzenia teoriopoznawcze). Z uwagi na rolę, jaką odgrywa w niej materiał faktograficzny, krytykę taką można określić jako w zasadzie teoretyczno-empiryczną. Znacznie bardziej radykalna jest krytyka generalnie podważająca czy to formułowane przez tradycyjne teorie poznania naukowego normy i dyrektywy, czy samo podstawowe zadanie tradycyjnej epistemologii, jakim jest epistemologiczna waloryzacja poznania na podstawie przyjętych zasad racjonalności. Epizody z dziejów nauki, jeśli są przywoływane, nie odgrywają jednak istotnej roli — przeciwnie niż w wypadku krytyki teoretyczno-empirycznej; dominuje tu argumentacja czysto rozumowa, „racjonalna”. Z uwagi na to, krytykę taką można określić jako filozoficzną. W jej ramach normy poznawcze i dyrektywy metodologiczne dyskredytowane są przez okazanie, że wątpliwa jest przypisywana im racjonalność: gdyby stosować się do nich w praktyce badawczej, doprowadziłyby do rezultatów przeciwnych tym, jakie zakładają owe normy (np. zamiast do wyników poznawczych zgodnych z realnym stanem rzeczy prowadziłyby do twierdzeń dogmatycznych, nie mających wiele wspólnego z rzeczywistością; zamiast do postępu poznawczego prowadziłyby do stagnacji lub zahamowania procesu rozwoju nauki itd.). Podstawowe zadanie tradycyjnej epistemologii tutaj się kwestionuje, wskazując na jego bezpodstawność: nie istnieje trwały, niezmienny fundament, który gwarantowałby prawomocność poznawczą niektórym przynajmniej twierdzeniom naukowym. Zarówno tzw. zasady racjonalności, normy poznawcze i reguły metodologiczne, jak i wytwarzana na ich gruncie wiedza, są ludzkim wytworem (zdeteminowanym społecznie, kulturowo). W efekcie żadne normy niczego tak naprawdę nie uprawomocniają (w sensie fundamentalistycznym). Wiedza naukowa to zespół upowszechnionych, uznawanych czasowo (np. ze względów pragmatycznych — technologicznej skuteczności) przekonań o świecie, o których nie możemy zasadnie orzekać ani że są prawdziwe, bądź fałszywe, ani że pozostają w słabszej logicznej relacji do rzeczywistości. Fundamentalizm epistemologiczny jest więc nie dającym się racjonalnie uzasadnić uroszczeniem.

Epistemologia fundamentalistyczna („tradycyjna”) nie ma racji bytu, ma natomiast rację bytu refleksja nad nauką realną, wsparta badaniem zachodzących w niej procesów rozwojowych, stosowanych technik i procedur badawczych, podzielanych przez wspólnoty badaczy przekonań przedmiotowych, metodologicznych itd.; badaniem ujawniającym różnorakie uwarunkowania nauki, jej nieusuwalne uwikłanie w kontekst społeczno-kulturowy. Oto ogólny wniosek, do którego prowadzi zarówno krytyka teoretyczno-empiryczna, jak i filozoficzna.

Wniosek ten zawiera postulat przekształcenia tradycyjnej epistemologii w dyscyplinę szczegółową, w naukę empiryczną pozbawioną roszczeń do uprawomocniania, legitymizacji wiedzy naukowej. Ten właśnie postulat będzie przedmiotem dalszych rozważań.

Trzeba wyraźnie stwierdzić, że postulat przekształcenia epistemologii w naukę szczegółową nie jest nowy. Przeciwnie, wydaje się tak stary jak sama epistemologia. Jest stale na nowo wysuwany i konkretyzowany w postaci określonych programów. Powstaje pytanie, czym wyróżnia się obecna sytuacja w filozofii nauki, czy istotnie wygłaszane często twierdzenie o konieczności dokonania radykalnych zmian na terenie współczesnej epistemologii kryje za sobą program odmienny od tych historycznie wcześniejszych, które sygnalizowane były podobnie brzmiącymi enuncjacjami? Przyjrzyjmy się owym programom, zwracając uwagę na to, (1) czym proponowały one zastąpić epistemologię rozumianą jako dział filozofii, (2) jakim celom miały one służyć oraz (3) do jakich efektów prowadziła ich realizacja.

Jako zastępniki epistemologii proponowane były — patrząc na sprawę historycznie — zarówno dyscypliny formalne, jak i empiryczne. Dyscyplinę formalną: logikę miał na uwadze logiczny empiryzm, budując model logiki nauki jako składni języka nauki; logika nauki miała zastąpić tradycyjnie filozoficzne, nienaukowe lub nie w pełni naukowe rozważania z zakresu metafizyki, epistemologii, etyki, psychologii poznawania itd. Teza głosząca, że *„filozofia nie może być niczym innym jak tylko logiczną analizą pojęć i zdań naukowych”* (Carnap, s. 374) wyznacza nie tylko przedmiot badań logiki nauki, ale i jej metodę. Do zakresu filozofii jako logiki nauki włączono wszelkie zagadnienia zaliczane zwykle do logiki czystej i stosowanej, problemy nauki ujętej całościowo, problemy poszczególnych nauk szczegółowych, problemy z zakresu epistemologii, problemy tzw. podstaw (por. Carnap, s. 374). Nauka rozpatrywana tu była w płaszczyźnie synchronicznej. Logikę nauki, tak rozumianą, rozwijano m.in. w Kole Wiedeńskim, w kręgu Reichenbacha, w Szkole Lwowsko-Warszawskiej. Logikę nauki zastosował do nauki ujętej w płaszczyźnie diachronicznej, tj. w procesie rozwoju, K.R. Popper, określając ją mianem „logiki odkrycia naukowego”. Jest ona kontynuowana i rozwijana przez jego następców, m.in. przez I. Lakatosa i J. Watkina. Postulat zastąpienia badaniami logicznymi rozważań epistemologicznych należy obecnie uważać za historyczny, a to z racji upowszechnienia się krytyki logicyzmu, dezawuuującej użycie jakichkolwiek środków logicznych, zwłaszcza w ramach badań nad nauką (procedury logiczne — inna sprawa, że niesłusznie — obciąża się odpowiedzialnością za normatywizm i uniwersalizm konstrukcji teoriopoznawczych: neopozytywistycznych i hipotetystycznych).

Postulat przekształcenia epistemologii w jakąś dyscyplinę empiryczną był znacznie częściej wysuwany niż postulat powyżej omówiony: zastąpienia jej dyscypliną formalną, i dzisiaj — jak stwierdzono to powyżej — tylko on jest rozpatrywany. Nic dziwnego więc, że znacznie bardziej zróżnicowane były propozycje

mające go realizować. Jako zastępnik epistemologii wskazywano takie dyscypliny, jak: psychologia, socjologia, socjologia wiedzy, historia nauki, antropologia kulturowa, nauki o poznaniu i komunikacji (*cognitive science*).

Psychologię uważano za dyscyplinę uprzywilejowaną w studiach nad poznaniem naukowym przede wszystkim w ramach subiektywistycznej wersji epistemologii pozytywistycznej. Przyjmowano tam, że z psychologicznie rozumianej genezy wiedzy da się wyprowadzić teoriopoznawczą charakterystykę wiedzy, w czym wyraża się przekonanie, iż prawomocność poznawcza wiedzy zależy w znacznej mierze od cech ludzkiego podmiotu poznającego, a nie tylko od cech obiektywnej rzeczywistości stanowiącej przedmiot poznania. I tak, J.St. Mill utrzymywał, że psychologiczne „prawa dotyczące umysłu ludzkiego” (prawa psychologii introspekcyjnej) stanowią „przesłanki ostateczne” wyjaśniające m.in. prawa logiki (logiki pojętej jako sztuka rozumowania), zasady indukcji itd.; wyjaśnianie takie okazuje psychiczną w gruncie rzeczy naturę norm poznawczych i wyznaczanych przez nie wartości, zarazem dowodząc ich zasadności. Podobnie jeden z czołowych przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, K. Twardowski, twierdził, że psychologia (introspekcyjna) stanowi w tym sensie podstawę filozofii, że nie tylko wyposaża tę ostatnią w metodę gwarantującą uzyskiwanie prawomocnych poznawczo wyników, ale także konstytuuje przedmiot jej badań: „Wszelkie przedmioty badań filozoficznych dają się do pewnego stopnia sprowadzić do objawów życia umysłowego [...]. Psychologia zatem dostarcza filozofii nie tylko metody, lecz także przedmiotów. Gdybyśmy nie posiadali doświadczenia wewnętrznego i wskutek tego nie znali objawów życia umysłowego, nie tylko nie mogłaby istnieć psychologia, lecz nie byłoby także logiki ani estetyki, ani teorii poznania, ani nawet metafizyki” (Twardowski, s. 109). Podobną rolę odgrywa psychologia w tzw. „epistemologii genetycznej” J. Piageta: konstytuuje jej przedmiot badań, dostarcza środków poznania mechanizmów rozwoju wszelkiej wiedzy, w tym naukowej (z tym, że metody psychologiczne winny być uzupełniane — zdaniem szwajcarskiego uczonego — analizą historyczną zdarzeń z dziejów nauki). Socjologię, w tym „socjologię wiedzy” w charakterze zastępnika epistemologii, mają na uwadze przede wszystkim przedstawiciele Szkoły Frankfurckiej oraz Szkoły Edynburskiej — zgodnie z dominującym tam przekonaniem o społecznym z determinowaniu wiedzy i uznaniem czynników psychologicznych za drugoplanowe lub zgoła nieistotne (propozycje te są, jak widać, antypsychologistyczne). Historię nauki zamiast logiki nauki zaproponowali przedstawiciele tzw. „uhistorycznionej filozofii nauki” (Kuhn, Feyerabend, Hanson, Toulmin), zaś łączenie badań socjologicznych z historycznymi — przedstawiciele Szkoły Edynburskiej, rzecznicy „mocnego programu socjologii wiedzy”. Postulat odwoływania się do wiedzy z zakresu antropologii kulturowej w studiach nad nauką jest obecnie dość często wysuwany. Spotykamy go w pracach Kuhna, Feyerabenda, Quine’a. Bywa łączony z postulatem wykorzystywania w studiach nad nauką także wiedzy psychologicznej lub socjologicznej (warto tu wspomnieć o Qui-

ne'owskim projekcie „znaturalizowanej epistemologii” odwołującej się do psychologii neobehawiorystycznej, Flecka koncepcji stylów i kolektywów myślowych, czy Kuhnowskiej koncepcji paradygmatów naukowych — kluczowe terminy dwóch ostatnich konstrukcji odnoszą się do kategorii socjologicznych). Z kolei „nauki o poznaniu i komunikacji”, czyli tzw. „nauki kognitywne”, to kształtująca się współcześnie dziedzina badań, w której wyróżnić można dwa odrębne trendy. Jeden z nich sprowadza się do badań sztucznej inteligencji (*computer science, artificial intelligence*) opartych na „metaforze komputerowej”, której mocna wersja przyjmuje, iż umysł ludzki to tyle, co mózg, ten zaś to tyle, co komputer, a wersja słaba, iż między tymi trzema różnymi układami zachodzą pewne interesujące analogie dające się wykorzystać w badaniach nad ludzkim poznaniem i komunikacją. Tak pojęta *cognitive science* wykorzystuje osiągnięcia głównie neurofizjologii, psychologii, językoznawstwa. Trend drugi odróżnia od pierwszego odrzucenie przyrodoznawczego (naturalistycznego — opartego na natywizmie i fizykalizmie) punktu widzenia układu poznającego na rzecz socjologicznego lub kulturoznawczego. Moment ten z kolei sprawia, iż trudno odróżnić go od jakiejś wersji „socjologii wiedzy”. Jedna lub druga odmiana „nauk o poznaniu i komunikacji” bywa przywoływana jako zastępnik tradycyjnej epistemologii.

Prima facie programy dawne i współczesne, realizujące postulat przekształcenia epistemologii w jakąś naukę szczegółową o charakterze empirycznym, nie różnią się istotnie (te, które uwzględniały wykorzystanie logiki — nauki formalnej, tutaj pomijam). Przy bliższym ich rozpatrzeniu okazuje się jednak, że różni je ukierunkowanie na odmiennie pomyślane cele. Programy dawne nie zmierzały do unieważnienia norm poznawczych epistemologii, którą chciały reformować. Przeciwnie, zmierzały do „ugruntowania”, „umocnienia” owych norm i zasad przez wskazanie na ich trwałe „realne” źródło (prawidłowości psychobiologiczne określające sposób funkcjonowania ludzkiego umysłu jako gwarant prawomocności wiedzy; psychologicznie pojęte doświadczenie jako podstawa prawomocności wiedzy „obserwacyjnej” — oto psychologistyczne rozstrzygnięcia epistemologii pozytywistycznej w jej wariancie subiektywistycznym). Dla sprawnej realizacji tego celu powoływano do życia stosowne dyscypliny (głównie różne odmiany psychologii). Natomiast o żadnym tego rodzaju ugruntowywaniu norm poznawczych i zasad epistemologicznych w wiedzy z zakresu jakiejś dyscypliny szczegółowej (empirycznej) nie może być mowy w wypadku programów wysuwanych współcześnie. Programy te dystansują się od wszelkiej refleksji teoriopoznawczej, zmierzają do deprecjacji norm i zasad poznawczych formułowanych przez dawne systemy teoriopoznawcze, a nawet usiłują „unieważnić” podstawowe zadania tradycyjnej epistemologii. Chodzi w nich o wyeliminowanie wszelkiej refleksji epistemologicznej, a nie po prostu udoskonalenie jej między innymi poprzez nasycenie jej wiedzą z zakresu jakiejś nauki empirycznej (zamiaru takiego nie akceptuje się, poza tym, iż uważa się, iż nie da się go zrealizować). Chodzi

w nich rzeczywiście o zastąpienie normatywnej, jak się twierdzi, refleksji epistemologicznej badaniem nauki w sposób przyjęty w naukach empirycznych.

Rozpatrywane nie w planie celów, lecz uzyskiwanych efektów, programy dawne i współczesne nie różnią się zdecydowanie. Niewątpliwie skutki ich realizacji bywają rozmaite. Wskazać jednak można te, które narzucają się uwadze jako nie w pełni zbieżne z planowanymi celami: (1) wylanianie się z filozofii nowych dyscyplin szczegółowych i — równolegle — (2) przemiany w filozoficznym myśleniu o nauce, (3) bez jednakże eliminacji tego myślenia. Inaczej mówiąc, realizacja programów działa inspirująco na proces wykształcania się nowych dyscyplin szczegółowych koncentrujących się na problematyce wiedzy, poznania, nauki. Zarazem następuje modyfikacja dotychczasowych studiów nad nauką prowadzonych w trybie epistemologicznym — ich „rozwój” — w miejsce postulowanej, zwłaszcza w ramach programów współczesnych, ich likwidacji. Tradycyjna epistemologia przyczyniła się do rozwoju psychologii poznania, socjologii nauki. Nowe dyscypliny, których wykształcanie się można wiązać ze współczesnymi kontrowersjami dotyczącymi tradycyjnej epistemologii, to socjologia wiedzy, *cognitive science*, „teoretyczna historia nauki”. Jak na razie, dyscypliny te rozwijają się obok epistemologii, a nie zamiast niej. *Nie widać, by współczesne programy przekształcenia epistemologii w jakąś dyscyplinę empiryczną* (choćby jedną z właśnie wymienionych) *skutkowały likwidacją wszelkiej refleksji epistemologicznej nad poznaniem naukowym* (i to niezależnie od ostrości czy zasadności krytyki owej refleksji). Dostrzec natomiast można dokonujące się w owej refleksji przemiany. Ich świadectwem jest zwracanie się ku naukom empirycznym, nawiązywanie w większym niż dotąd to czyniono stopniu do wiedzy z zakresu tej czy innej dyscypliny empirycznej w ramach zasadniczo filozoficznych rozważań nad wiedzą i praktyką naukową. Odwołania do owej wiedzy traktowane są z reguły jako niezbędne dla skonstruowania poprawnego modelu poznania naukowego. Widoczne jest to zwłaszcza w koncepcjach ujmujących poznanie naukowe w kontekście historycznych przemian, jak ma to miejsce w nurcie tzw. uhistorycznionej filozofii nauki: filozoficzna w znacznej mierze refleksja nad nauką ilustrowana jest bogato przykładami wziętymi z analizy historycznej realnej praktyki naukowej, które uważa się za niezbędne dla charakterystyki nauki. Filozoficzny charakter takich ujęć nauki jest najczęściej niejawny. Rozpoznawalny jest poprzez dające się zrekonstruować normatywne przesądzenia epistemologiczne, a nie tylko przez wyraźnie spekulatywny charakter konstrukcji teoretycznych (nie poddających się sprawdzianom empirycznym bez uprzedniej ich modyfikacji). Na pytanie, czy koncepcje takie przynależą do filozofii, czy do nauki empirycznej? — odpowiedzieć wypada, iż sytuują się „pomiędzy” tymi typami wiedzy: jeszcze są filozoficzne, aczkolwiek może z nich wykształcić się jakiś dział teoretyczno-empirycznych studiów nad nauką. Niezależnie od zasięgu odwołań do wiedzy naukowej (z historii nauki, socjologii, psychologii, antropologii kulturowej) koncepcje zaliczane do tzw. uhistorycznionej filo-

zofii nauki są filozoficzne właśnie, a nie teoretyczno-empiryczne; nie reprezentują nowej odmiany historycznych studiów nad nauką, wprowadzających wymiar teoretyczny w miejsce idiograficznej rejestracji „faktów historycznych”. Podobnie „znaturalizowana” epistemologia Quine’owska nie jest psychologią mimo przywoływania psychologicznego punktu widzenia i wiedzy; można rzec, iż jest niefundamentalistyczną epistemologią, nie absolutyzującą własnego epistemologicznego ujęcia zagadnień dotyczących wiedzy.

Literatura cytowana

Carnap R., *Logiczna składnia języka*, tłum. B. Stanosz, PWN, Warszawa 1995.

Twardowski K., *Psychologia wobec fizjologii i filozofii*, w: K. Twardowski, *Wybrane pisma filozoficzne*, PWN, Warszawa 1965.

Between Philosophy of Science and History of Science

The traditional epistemology is exposed to criticism that is in itself an interesting subject of study. This criticism takes two forms: (a) it tries to undermine the traditional epistemology, and (b) it tries to transform the traditional epistemology into a specific empirical discipline. The main purpose of the paper is to highlight the difference of these two approaches and to present them in a historical perspective.